

**Kaja Kaźmierska
Jarosław Pałka**

Żołnierze ludowego Wojska Polskiego

Historie mówione



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Żołnierze ludowego Wojska Polskiego

[Kup książkę](#)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Kaja Kaźmierska
Jarosław Pałka



Żołnierze ludowego Wojska Polskiego

Historie mówione

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO
ŁÓDŹ 2018

[Kup książkę](#)

Kaja Kaźmierska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny
Katedra Socjologii Kultury, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43
Jarosław Palka – Dom Spotkań z Historią, 00-324 Warszawa, ul. Karowa 20

RECENZENT

Marta Kurkowska-Budzan

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

WSPÓŁPRACA MERYTORYCZNA

Karolina Żłobicka

REDAKCJA

Zofia Wieluńska, Tomasz Baudysz

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: <https://commons.wikimedia.org>

Defilada Pierwszej Armii Wojska Polskiego na ulicy Marszałkowskiej
w zdobytej Warszawie 19 stycznia 1945

Zdjęcie z kolekcji zdjęć Drugiej Wojny Światowej dr. Marka Tuszyńskiego
Odbitka wydrukowana przez Wojskową Agencję Fotograficzną, sygn. 2012/1502-29



© Copyright by Authors, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.08595.18.0.K

Ark. wyd. 32,0; ark. druk. 28, 5

ISBN 978-83-8142-081-5

e-ISBN 978-83-8142-082-2

[Kup książkę](#)

SPIS TREŚCI

Rozdział I. Między historią a pamięcią	11
Rozdział II. Pierwsze lata wojny – przed powstaniem ludowego Wojska Polskiego	53
Relacje	58
Zesłańcy	58
Eugeniusz Skrzypek	58
Jan Mielniczyn	65
Edward Szyłak	75
Hanna Szelewicz	81
Z Armii Czerwonej	92
Jerzy Danilewicz	92
Leon Bodnar	96
Z Kresów	106
Henryk Kalinowski	106
Janina Lewandowska-Puła	111
Tadeusz Kielbowski	120
Z Polski lubelskiej	131
Paweł Dobrzyński	131
Leopold Barzęc	141
Lech Tryuk	147
Rozdział III. W ludowym Wojsku Polskim na wojnie	159
Relacje	172
Eugeniusz Skrzypek	172
Jan Mielniczyn	190
Edward Szyłak	207
Hanna Szelewicz	220
Jerzy Danilewicz	236
Leon Bodnar	247
Henryk Kalinowski	264
Janina Lewandowska-Puła	277
Tadeusz Kielbowski	287
Paweł Dobrzyński	299
Leopold Barzęc	303
Lech Tryuk	328

Rozdział IV. Po wojnie	341
Relacje	346
Eugeniusz Skrzypek	346
Jan Mielniczyn	354
Edward Szyłak	356
Hanna Szelewicz	361
Jerzy Danilewicz	367
Leon Bodnar	375
Henryk Kalinowski	382
Janina Lewandowska-Puła	398
Tadeusz Kielbowski	402
Paweł Dobrzyński	408
Leopold Barzęc	414
Lech Tryuk	420
 Zakończenie	 425
 Biogramy rozmówców	 433
 Lista relacji nagranych w ramach projektu	 441
 Bibliografia	 443
 Indeks nazwisk	 449

Podziękowania

Szczególne wyrazy wdzięczności kierujemy do wszystkich rozmówców, których relacje prezentujemy w niniejszej publikacji, oraz wszystkich innych byłych żołnierzy ludowego Wojska Polskiego, których spotkalismy i których opowieści mogliśmy wysłuchać. To oni są głównymi bohaterami książki, bez ich życzliwości, zaufania i otwartości nigdy nie mogłaby ona powstać. Podziękowania należą się także Karolinie Żłobekkiej, która współtworzyła projekt dokumentacyjny, a także pomagała przy tworzeniu koncepcji publikacji i wybieraniu fragmentów do niej. Dziękujemy redaktorce książki – Zofii Wieluńskiej, która przełożyła język mówiony relacji na tekst pisany, była ona także pierwszą czytelniczką całej publikacji. Wdzięczni jesteśmy Marcie Kurkowskiej-Budzan za życzliwość, a jednocześnie wnikliwą recenzję. Książka nie mogłaby powstać bez zaangażowania pracowników Domu Spotkań z Historią w Warszawie, gdzie zgromadzona została cała kolekcja relacji weteranów ludowego Wojska Polskiego. Szczególnie dziękujemy Marii Buko, Katarzynie Madoń-Mitzner, Iwonie Makowskiej, Maciejowi Kamińskiemu, Joannie Rączce, Robertowi Radeckiemu i Magdzie Szymańskiej.

Historia jest historią o tyle, o ile nie prowadzi do absolutnego dyskursu ani do absolutnej wyjątkowości; jest historią tylko wtedy, kiedy jej sens pozostaje niejasny i zawikłany.

Paul Ricœur

ROZDZIAŁ I

MIEDZY HISTORIA A PAMIĘCIĄ

Dynamika pamięci zbiorowej. Uwagi wprowadzające

W jednym z tekstów Jerzy Holzer napisał:

Zakorzenie w przeszłości jest odwiecznym marzeniem człowieka. Rzecz jednak w tym, czy przeszłość ta ma być poznana i zaakceptowana, czy też stworzona stosownie do własnych potrzeb i aspiracji, indywidualnych lub zbiorowych. Historyk postawiony wobec takiej alternatywy z trudem zachowuje konsekwencję. Jego zawód wymaga wyboru pierwszej możliwości. Jego emocje (a czasami interesy) kierują go ku wyborowi możliwości drugiej¹.

Taką postawę wobec historii zdaje się podzielać również Jacques Le Goff, zakładając, że w refleksji historycznej relacja między przeszłością a teraźniejszością ma charakter zasadniczy: „Ostatecznie twierdzę, że historia jest jak najbardziej nauką o przeszłości – pod warunkiem, że będziemy pamiętać, iż przeszłość staje się przedmiotem badań historycznych dzięki jej odtwarzaniu nieustannie podawanemu w wątpliwość”². Na uwagę zasługuje fakt, iż Holzer tekst poświęcony pamięci rozpoczyna od przytoczonej refleksji na temat profesji historyka, przywołane słowa Le Goffa pochodzą zaś z książki *Historia i pamięć*. Na drugim końcu kontinuum postaw wobec przeszłości zwykło się bowiem umieszczać pamięć, której – w przeciwieństwie do racjonalnej nauki o przeszłości, jaką jest historia – przypisywany jest aspekt afektywny i magiczny³. Jak zauważa Barbara Szacka, w przypadku historii prawda jest prawdą rozumu, w przypadku pamięci – prawdą serca⁴. Tak zarysowane różnice wyznaczają ostrą cezurę między pamięcią a historią. Zamieszczone powyżej cytaty z polskiego i francuskiego historyka zdają się jednak rozmywać tę granicę, zwłaszcza wtedy gdy (jak wskazują to autorzy przytoczonych słów) relacja wobec przeszłości dotyczy dziejów najnowszych, w któ-

¹ J. Holzer, *Pamięć i niepamięć*, „Znak” 1995, nr 5, s. 31–37.

² J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 167.

³ P. Nora, *Between Memory and History: Les Lieux de Memoire*, „Representations” 1989, nr 26, s. 7–24.

⁴ B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, nr 2, s. 13.

rych historyk ma bezpośredni udział (choćby przez dostęp do pamięci komunikacyjnej⁵) i w których żyją świadkowie opisywanych zdarzeń. Pamięć, będąc przede wszystkim działaniem komunikacyjnym oraz atrybutem konkretnej grupy, staje się wymianą narracji o przeszłości i ciągle podlega procesowi (re)interpretacji. W jakiejś mierze zatem istotą pamięci jest nie tyle treść zapamiętanych zdarzeń, ile ich interpretacja. Stąd odpowiedź na pytanie: „Co jest przedmiotem pamięci?”, poprzedzona winna być wyjaśnieniem – „Jak i dlaczego konstruowana jest określona wizja przeszłości?”⁶, ponieważ „pamięć nie dotyczy tego, co się naprawdę zdarzyło w przeszłości, ale tego, jakie użytki czyni z pamięci współczesne pokolenie”⁷. Zależność ta jest również wykorzystywana w kreowaniu zasobów pamięci zbiorowej poprzez odpowiednią politykę pamięci. Tworzenie wyobrażeń na temat przeszłości dokonuje się bowiem z wykorzystaniem zinstytucjonalizowanych działań, np. edukacji, profesjonalnego dyskursu historycznego, dyskursu publicznego, aktywności elit. Pamięć zbiorowa nie jest też sumą doświadczeń indywidualnych, ale rezultatem mniej lub bardziej intencjonalnej – i zawsze selektywnej – interpretacji przeszłości.

Zaczynamy nasze rozważania od tej ogólnej refleksji, gdyż mamy świadomość, iż podjęta w tym opracowaniu problematyka, w równym stopniu należąca do domeny historii, jak i pamięci, w sposób może nie wyjątkowy, ale na pewno znaczący, uwikłana jest w relację między przeszłością a teraźniejszością oraz proces intensywnego przepracowywania dyskursu w tych dwóch wymiarach. Przy czym ową przeszłość i teraźniejszość należy rozumieć nie tylko jako właściwość czasu linearnego, ale również w odniesieniu do konkretnego ciągu zdarzeń i procesów społeczno-historycznych, na które składają się druga wojna światowa, tworzenie jej historii i budowanie pamięci o niej w okresie PRL oraz po roku 1989.

Kształtowanie wyobrażeń o przeszłości jest zazwyczaj powiązane z jakąś formą jej ideologizacji, wynikającą ze ścisłej zależności między narracją historyczną, pamięcią zbiorową a budowaniem tożsamości kolektywnej danej grupy. Niekiedy, zwłaszcza w systemach totalitarnych, ideologizacja ta jest wysoce intencjonalna i prowadzi do budowania oficjalnej, wspartej konkretną historiografią, urzędowej wersji przeszłości, która nie może być poddawana interpretacji. Mamy wtedy do czynienia z zakłamywaniem przeszłości, a przede wszystkim z jej instrumentalizacją, której zadaniem jest uprawomocnienie istniejącego porządku. Z sytuacją taką mieliśmy z pewnością do czynienia w okresie PRL⁸. Z kolei

⁵ Szerzej o pamięci komunikacyjnej piszemy na kolejnych stronach.

⁶ B. Szacka, *O pamięci społecznej*, „Znak” 1995, nr 5, s. 71.

⁷ M. Ziółkowski, *Cztery funkcje przywracanej pamięci*, „Studia Socjologiczne” 1999, nr 4, s. 56.

⁸ R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.

z perspektywy historycznej, politycznej czy tak zwanej wielkiej narracji⁹ rok 1989 uznany został za najważniejszy punkt zwrotny w najnowszych dziejach Europy. Społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej rozpoczęły mozolny proces transformacji systemowej. Jedną z cech owej transformacji stała się demokratyzacja pamięci o przeszłości¹⁰: od tej chwili do głosu mogli dojść ci, którym na długie powojenne dziesięciolecia zostało odebrane prawo do społecznego uznania ich biografii. W odniesieniu do interesującej nas tu części historii trzeba podkreślić, że w okresie PRL całkowitej lub częściowej marginalizacji poddane zostały scenariusze walki o wyzwolenie ojczyzny funkcjonujące poza obrazem utworzonego przez Stalina polskiego wojska, a ich uczestnicy często nie tylko byli pozbawieni głosu, ale także prześladowani. Dotyczyło to przede wszystkim uczynionych w PRL tematem tabu doświadczeń wojennych mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, w dużej mierze żołnierzy AK, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie czy żołnierzy podziemia niepodległościowego, którzy po zakończeniu wojny nie złożyli broni i uznali wprowadzony w Polsce system polityczny za nową formę okupacji. Jedynie w dyskursie prywatnym – opowieściach rodzinnych – uwidaczniała się asymetria między oficjalną wersją przeszłości a doświadczeniem Polaków. Należy pamiętać, że dynamika peerelowskiej narracji o wojnie nieco zmieniała się na przestrzeni dekad. Jak pisze Joanna Wawrzyniak:

Marksistowska koncepcja historii była dopasowywana do okoliczności i do pewnego stopnia negocjowana ze społeczeństwem. Z punktu widzenia ram organizujących pamięć drugiej wojny światowej trzy narodowe karty spośród wielu rozegranych przez komunistów wydają się najważniejsze. Pierwsza to karta antyniemiecka [...]. Drugą kartą była zmiana po 1956 roku stosunku do Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i oceny września 1939 [...]. Trzecią wreszcie był oficjalny antysemityzm z apogeum w roku 1968¹¹.

Komentując ten głos z punktu widzenia poruszanej tu problematyki, trzeba zaznaczyć, że dyskurs historyczny oraz zideologizowana wówczas wersja pamięci zbiorowej zdominowane były przez homogeniczny obraz wojny z jednym – niemieckim – okupantem i związaną z nim martyrologią społeczeństwa polskiego, druga zaś z wymienionych przez autorkę kart rozgrywana była w możliwie najbardziej ograniczony sposób – narracja o AK i Polskich Siłach Zbrojnych na Za-

⁹ Mianem „wielkiej narracji” zwykło się określać dominującą w dyskursie publicznym interpretację rzeczywistości, w tym przeszłości.

¹⁰ Por. P. Nora, *Czas pamięci*, „Res Publica Nowa” 2001, nr 7, s. 37–44.

¹¹ J. Wawrzyniak, *Pamięć negocjowana, czyli o sporach wokół postaci kombatanta w Polsce komunistycznej (1956–1968)* [w:] A. Szpociński (red.), *Wobec przeszłości. Pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, Instytut im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2005, s. 93.

chodzić pełniła w opowieści o walce zbrojnej, a przede wszystkim o zwycięstwie, funkcję recesywną¹².

Po 1989 r. najważniejszym i z pewnością wciąż niedokończonym zadaniem historyków i socjologów stało się więc wypełnianie białych plam, dotarcie do świadków tej części polskiej historii wojennej, która w okresie PRL została albo zmarginalizowana, albo wręcz usunięta z dyskursu naukowego i publicznego. Przywracanie pamięci o wojennych losach Polaków przełamało monolityczny obraz wojny. Tym bardziej, że w relacjach świadków, czyli w pamięci komunikacyjnej, druga wojna światowa w polskim doświadczeniu zapisała się nie tylko jako wydarzenie traumatyczne, ale przede wszystkim wewnętrznie zróżnicowane. Odwołajmy się w tym miejscu do jednego z wywiadów przeprowadzonych w ramach projektu *Biografia a tożsamość narodowa*¹³:

[w] ogóle, co jeszcze ta wojna miała do siebie, słuchaj, że każda dzielnica Polski, każde miasteczko miało inne przeżycia, inne przeżycia, prawda. Ta wojna nieprawdopodobnie nas rozbiła. My w Wilnie zupełnie inaczej, już zupełnie inaczej na tak zwanej Białorusi, zupełnie inaczej we Lwowskim. Potem tutaj Łódź, to przecież była już Rzesza, prawda, więc znów inaczej. Tu o krok Gubernia, Krakowskie, wiesz. Potem ci, co za granicą na Zachodzie, za granicą na Wschodzie. Potem same losy w AK, w partyzantce, w obozach, w zwyczajnym po prostu bytowaniu codziennym, wiesz. Więc ja uważam, że to nieskończona jest jakaś dziedzina wiedzy, nie, nie do wykończenia ...¹⁴

¹² Do „trzeciej karty” – kwestii antysemityzmu – nie odwołujemy się, gdyż nie stanowi to przedmiotu naszego zainteresowania w tym opracowaniu; jedna z jego autorek porusza tę problematykę w innym miejscu; por. K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na podstawie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z Zagłady*, Nomos, Kraków 2008.

¹³ Program zrealizowany w latach 1992–1994 w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego (finansowany przez KBN), poświęcony doświadczeniom wojennym Polaków. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że był to pionierski pod względem badania omawianej tu problematyki projekt socjologiczny poświęcony wojennym doświadczeniom Polaków. Zebrano wówczas ponad 60 autobiograficznych wywiadów narracyjnych przeprowadzonych z osobami, które przeżyły wojnę w różnych okolicznościach i różnych częściach II Rzeczypospolitej. Opracowanie rezultatów tych badań zostało opublikowane w książce: *Biografia a tożsamość narodowa*, (red.) M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Wyd. Katedry Socjologii Kultury UŁ, Łódź 1996. W 2016 r. ukazała się antologia tekstów zawierająca powyższą publikację oraz inne teksty powstałe na kanwie projektu: *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, (red.) R. Dopierała, K. Pawełek. Zapis audio oraz transkrypcje wywiadów zostały zarchiwizowane w Archiwum Danych Jakościowych IFiS PAN.

¹⁴ Wywiad z panią Natalią; projekt *Biografia a tożsamość narodowa*.

Pochodząca z Wilna narratorka opowiadała o swojej wojennej biografii tuż po przełomie 1989 r., u progu lat 90. Zebrane wówczas relacje stanowią dziś nie tylko zasób historii mówionej, bogaty materiał dla analiz socjologicznych, ale też swoisty zapis zapoczątkowanego wówczas, dzięki demokratyzacji pamięci, procesu budowania pełnego obrazu wojny. Pozyskane w tamtym czasie opowieści umożliwiły bowiem uchwycenie *in statu nascendi* procesu przepracowywania relacji między ówczesną pamięcią zbiorową a biograficzną przedstawicieli określonej grupy społecznej, jaką są Kresowiaczy. Większość rozmówców po raz pierwszy miała możliwość swobodnego mówienia o przeszłości, w tym o swojej wojennej biografii zdominowanej przez doświadczenie okupacji sowieckiej¹⁵. Cytowany komentarz na temat różnorodności doświadczeń wojennych był również jedną z form przełamania monolitycznego (m.in. wykluczającego doświadczenie okupacji sowieckiej) obrazu wojny.

Ta różnorodność doświadczeń, niejednokrotnie podkreślana w badaniach¹⁶, przeczy owemu stereotypowemu, ukształtowanemu w okresie PRL obrazowi wojny jako doświadczenia dość homogenicznego. Z dzisiejszej perspektywy możemy stwierdzić, że ów monolityczny obraz został narzucony przez ideologię PRL, różnorodność doświadczenia wojny została zaś „narzucona” przez dramaturgię wydarzeń wojennych jako taką, wpisaną w losy poszczególnych jednostek i grup.

Po 1989 r., dzięki nowym programom badawczym, zdołano zebrać wiele relacji świadków historii, którym dane było przeżyć wojnę. Są one w większości poświęcone ludności cywilnej, w tym pracownikom przymusowym i przymu-

¹⁵ Kresowiaczy, opisując wojenną biografię, nie tylko mówili o tym, „jak było”, ale przede wszystkim argumentowali i relatywizowali swoje doświadczenia. Tak więc zawsze przedstawiane były one w odniesieniu do okupacji niemieckiej i do oficjalnego, funkcjonującego przez kilkadziesiąt lat PRL obrazu wojny, w którym społeczeństwo polskie było ofiarą jednego okupanta. Stąd w narracjach mieliśmy do czynienia z rozbudowanymi strukturami argumentacyjnymi, w których narratorzy „tłumaczyli” tragizm doświadczeń okupacji sowieckiej. Biograficzna potrzeba narracji po latach milczenia i świadomość jej społecznej funkcji, jaką było/jest dawanie świadectwa, skonstrastowana była więc z ogólnym kontekstem ukształtowanym przez ówczesną oficjalną pamięć zbiorową; zob. K. Kaźmierska, *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, IFiS PAN, Warszawa 1999.

¹⁶ Pokazują to dobrze wyniki badań nad współczesną pamięcią wojny społeczeństwa polskiego, które wykazały duże regionalne zróżnicowanie tej pamięci; por. L. Nijakowski, *Regionalne zróżnicowanie pamięci o II wojnie światowej* [w:] P.T. Kwiatkowski, L. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński (red.), *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Scholar, Warszawa–Gdańsk 2010, s. 200–238. Warto też zauważyć, że zrealizowany w latach 1992–1994 projekt *Biografia a tożsamość narodowa* (por. przypis 13), w ramach którego zbierano narracje biograficzne uczestników wojny, również pokazał ogromną różnorodność okupacyjnych doświadczeń.

sowym migrantom („przesiedleńcom”, „wypędzonym”) czy więźniom obozów koncentracyjnych, czyli grupom represjonowanym¹⁷. Relacje żołnierzy zbierane są m.in. przez Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie gromadzone są wspomnienia byłych uczestników zbrojnego podziemia i ludzi tworzących Polskie Państwo Podziemne. W ostatnich latach pracownicy i współpracownicy Domu Spotkań z Historią i Ośrodka Karta nagrali wspomnienia m.in. żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka¹⁸. Z kolei zapis relacji żołnierzy Wehrmachtu mieszkających w Polsce realizowany był przez Stowarzyszenie Genius Loci – Duch Miejsca z Rudy Śląskiej oraz Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej. Celem tych przedsięwzięć i wielu innych tu niewymienionych była i jest właśnie rekonstrukcja i zapis różnorodnego, wielowymiarowego obrazu polskich doświadczeń wojennych¹⁹.

Drugim, obok przywrócenia pamięci świadków i odbudowania pełnego obrazu wojny, ważnym w omawianym kontekście demokratyzacji pamięci wymiarem stało się:

[r]ozliczenie komunizmu i dekonstrukcja jego mitów założycielskich zakorzenionych w dziejach II wojny światowej. (...) W Polsce ważny wątek dyskusji publicznych wiąże się z pytaniem o ocenę w zmienionych warunkach politycznych, społecznych i kulturowych wojennego doświadczenia narodu. Są to dyskusje autentyczne – polifoniczne i wielowątkowe – dochodzi w nich do konfrontacji różnych doświadczeń i różnych punktów widzenia, a spór o przeszłość splata się z polityką, gdyż różne orientacje prezentują konkurencyjne wizje tego, co stało się w Polsce i w Europie w XX wieku²⁰.

Zadanie, jakie postawiliśmy sobie w tym projekcie, nie polega jednak na włączaniu się w tę dyskusję. Nie chodzi nam o wyznaczenie ram dla polityki historycznej. Uważamy, że naszą powinnością jako historyków i socjologów, badaczy patrzących na przeszłość z perspektywy doświadczeń biograficznych oraz tworzonych o nich narracji, jest tych narracji badanie, analiza i interpretacja w celu rekonstrukcji owego wielowymiarowego obrazu wojny, wynikające z różnorodności doświadczeń historycznych, przestrzennych, społecznych

¹⁷ *Ocaleni z Mauthausen. Relacje więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen*, oprac. K. Madoń-Mitzner, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2010; P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.

¹⁸ J. Pałka, M. Venken, K.M. Zalewski, *Żołnierze generała Maczka. Doświadczenie i pamięć wojny*, Replika, Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk–Zakrzewo 2013.

¹⁹ Autorzy tej książki również włączyli się w ów nurt: por. przypis 4, K. Kaźmierska, *Doświadczenia wojenne Polaków...*

²⁰ P.T. Kwiatkowski, *Wprowadzenie. Doświadczenie II wojny światowej w badaniach socjologicznych [w:] Między codziennością a wielką historią...*, s. 22.

i biograficznych. Z tego względu, dążąc do stworzenia w miarę pełnego obrazu losów Polaków w czasie drugiej wojny światowej, warto zapisywać również wspomnienia osób, które nie należą do grup represjonowanych, a także przestały należeć do grupy bohaterów. Do takich właśnie zaliczyć można wojenne wspomnienia żołnierzy tzw. ludowego Wojska Polskiego, które z dzisiejszej perspektywy wpisują się w wątek „rozliczenia komunizmu i dekonstrukcji jego mitów założycielskich zakorzenionych w dziejach drugiej wojny światowej”. Nie da się zaprzeczyć, że losy żołnierzy tej stworzonej z rozkazu Stalina formacji uwikłane zostały w czasie wojny i w okresie powojennym w kontrowersyjną, ale zarazem – czy tego chcemy, czy nie – znaczącą część doświadczeń wojennych Polaków.

Zacznijmy od ważnego wyjaśnienia: formalnie nazwa ludowe Wojsko Polskie nigdy nie istniała. Było to określenie zwyczajowe, mające odróżniać wojsko państwa podległego komunistom od wojska II Rzeczypospolitej. Określenie to jest także bezpośrednim nawiązaniem do oficjalnej nazwy państwa – Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która obowiązywała formalnie od 1952 r. Jednak dla przejrzystości tekstu konsekwentnie w całej książce używać będziemy zwrotu „ludowe Wojsko Polskie” (ludowe WP) dla wojskowej formacji powołanej w 1943 r., gdyż weszło ono na stałe do dyskursu publicznego i prywatnego zarówno w okresie PRL, jak i obecnie. Nazwa ta ciągle zachowuje swoje znaczenie różnicujące, choć intencje tej dystynkcji są dziś odmienne. W PRL chodziło o odróżnienie „ludowej” armii od przedwojennej „burżuazyjnej” formacji. Dziś podkreśla się różnicę między zideologizowaną, podległą władzy komunistycznej formacją wspierającą system opresyjny a siłami zbrojnymi reprezentującymi niezależne państwo polskie.

Ludowe WP powstało w 1943 r. z rozkazu Stalina i podporządkowane było władzy, która wzięła w niewolę polskie społeczeństwo. Armia legitymizowała zbrodniczy system komunistyczny, a także pomagała po wojnie ten system wprowadzać. W PRL obraz ludowego WP był w dużej mierze kształtowany przez Główny Zarząd Polityczny WP na zamówienie władzy komunistycznej. Jego ramą była „przyjaźń polsko-radziecka”, wpisana w tym przypadku w sowiecki mit wojny ojczyźnianej i wyzwolenczej siły Armii Czerwonej, która – kontynuując tę narrację – *de facto* wygrała wojnę (udział aliantów był znacząco przemilczany lub marginalizowany). Siłą rzeczy na obraz ludowego WP składał się opis szlaku bojowego u boku sojuszniczej Armii Czerwonej, okupionego krwią i bohaterską, ofiarną walką. Jak wspomnieliśmy, narracja ta miała charakter hegemoniczny i niemal w całości wypełniała zideologizowane wyobrażenie wojny mające składać się na pamięć zbiorową Polaków. Ale nawet w odniesieniu do tej formacji przez 45 lat dominowała ocenzone wersja opowieści weteranów o wojnie i doświadczeniach frontowych wypełniona wyłącznie bohaterską i krwawą walką o wolność ojczyzny. Nie było w niej miejsca na sprawę ów obraz zniekształcającą, w których żołnierze na pewno uczestniczyli lub byli ich świadkami. Nie mówiono o nonszalanckim szafowaniu życiem żołnierzy („to było po prostu pchanie

ludzi na śmierć”²¹), przyczyniającym się do ogromnych strat, o nieuprawnionych egzekucjach jeńców, rabunkach, o gwałtach, zwłaszcza na Niemkach, o roli wojska w zwalczaniu powojennego podziemia niepodległościowego itp. W okresie PRL służba w szeregach ludowego WP miała być jedynie powodem do dumy. Pamięć o walce zbrojnej kształtowana była przede wszystkim z wykorzystaniem przywoływanych doświadczeń żołnierzy właśnie tej formacji. Po 1956 r. równać się z tą narracją, jeśli chodzi o uprzywilejowaną pozycję, mogli jedynie partyzanci komunistycznego podziemia z Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Wszystkie inne żołnierskie doświadczenia wojenne były początkowo nieobecne, potem znajdowały się w ich cieniu lub nadal pozostawały wyrugowane z oficjalnej pamięci historycznej. Bez większego uproszczenia można stwierdzić, że w okresie PRL weterani ludowego WP i partyzanci z GL/AL mieli monopol na kultywowanie pamięci o walce zbrojnej w czasie drugiej wojny światowej.

W latach 50. i 60. akcentowano wkład ludowego WP w zwycięstwo nad faszyzmem i wyzwolenie Polski, w ustanowienie socjalistycznej (już raczej nie komunistycznej) władzy, podkreślano ludowy charakter wojska oraz jego znaczenie jako największej i najbardziej patriotycznej armii w dziejach narodu polskiego, zwracano uwagę na internacjonalistyczny wymiar walki Polaków „Za naszą wolność i waszą”, toczonej w różnych okresach. Wychwalano rolę polsko-sowieckiego braterstwa broni, którego symbolami były bitwy pod Lenino, na Wale Pomorskim czy pod Budziszynem. Od 1950 r. data rozpoczęcia bitwy pod Lenino, 12 października, obchodzona była jako Dzień Wojska Polskiego. W dodatku bitwę przedstawiono jako jedno z największych zwycięstw oręża polskiego – porównywano ją do bitew pod Cedynią, Grunwaldem czy Wiedniem. W latach 70. i 80. ta narracja nieco zmieniła się, podkreślano wówczas polityczne znaczenie dawnej walki ludowego WP dla realizacji obecnych interesów narodowych – przelana żołnierska krew miała być podstawą budowy Polski z granicą na Odrze i Nysie, gwarantowaną przez Związek Sowiecki, której bezpieczeństwa strzegł po wojnie stabilny sojusz (Układ Warszawski). Wyrażało się to w organizowaniu różnego rodzaju uroczystości państwowych, stawianiu kolejnych pomników, nadawaniu ulicom i szkołom imion jednostek wojskowych oraz dowódców ludowej armii²². W dodatku wszyscy kombatancki skupieni zostali w Związku Bojow-

²¹ Relacja Lecha Tryuka; por. wykaz relacji na końcu tomu.

²² Z jednej strony działania te były efektywne, świadczyć o tym może fenomen serialu z okresu PRL *Czterej pancerni i pies*, który bardzo mocno zapisał się w pamięci zbiorowej Polaków i o którym szerzej piszemy w dalszej części tego rozdziału. Z drugiej jednak strony, chyba żaden dowódca ludowego WP nie ostał się po 1989 r. w roli bohatera; tak było zarówno z Karolem Świerczewskim, jak i zupełnie zapomnianym Michałem Żymierskim. W 1973 r., w badaniach OBOP-u, Świerczewski zajął pierwsze miejsce na liście najbardziej zasłużonych dla kraju w czasie drugiej wojny światowej. Jego nazwisko miało wymieniać 39 proc. ankietowanych. Sondaż na pewno został zmanipu-

ników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), jedynej, kontrolowanej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą organizacji kombatanckiej, w której dominujący głos posiadali byli żołnierze wojska podległego władzy komunistycznej²³.

Biorąc pod uwagę te okoliczności, nie należy się dziwić, iż po 1989 r. żołnierze ludowego WP znaleźli się na marginesie badań historycznych i pamięci zbiorowej. Obecnie w dyskursie publicznym dokonania bojowe ludowego WP w czasie drugiej wojny światowej oraz doświadczenia biograficzne jego żołnierzy najczęściej pozostają w cieniu²⁴ i zdominowane są przez skądinąd słuszną perspektywę postrzegania ludowego WP jako formacji podporządkowanej komunistom. W konsekwencji jego historia nie cieszy się zainteresowaniem głównego dyskursu historycznego. Dotyczy to także projektów historii mówionej. Na palcach jednej ręki można policzyć publikacje naukowe²⁵, projekty badawcze czy też edycje wspomnień weteranów spod Lenino czy z Wału Pomorskiego²⁶. Brakuje nowych badań cząstkowych na temat działań bojowych poszczególnych jednostek²⁷, historii bitew²⁸ czy też monografii opisujących zagadnienia związa-

lowany, niemniej jednak świadczyło to o tym, że władze bardzo mocno lansowały go na bohatera; zob. *Zmiany opinii dotyczące tradycji II wojny światowej (od roku 1965 do dziś)*, sierpień 1973, http://tnsglobal.pl/archiw_files/M.0297.pdf (dostęp: 25.01.2017).

²³ J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Trio, Warszawa 2009.

²⁴ P.T. Kwiatkowski, *Wprowadzenie. Doświadczenie II wojny światowej...*, s. 22.

²⁵ W najnowszych badaniach szczególnie wyeksponowany jest wątek militarny, a także polityczny kontekst powołania wojska pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga oraz podporządkowanie tej formacji władzy komunistycznej (m.in. C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na Froncie Wschodnim 1943–1945*, Neriton, Warszawa 2002; E. Kospath-Pawłowski, *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–45*, Inicjał, Warszawa 2010; J. Tomaszewski, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012; *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944–1956*, oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2003; E. J. Napiepa, *Oficerowie radzieccy w Wojsku Polskim w latach 1943–1968 (studium historyczno-wojskowe)*, cz. 1, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1992., S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Zysk i S-ka, Poznań 2011).

²⁶ W ostatnim czasie na szczególną uwagę zasługuje książka: *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, (red.) D. Czapigo, Wydawnictwo RM – Ośrodek Karta, Warszawa 2015.

²⁷ Do wyjątków można zaliczyć ciekawą publikację K. Anduły, *1. Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte*, Tetrakon, Warszawa 2015.

²⁸ Także z wykorzystaniem dokumentów pochodzących z archiwów niemieckich. Monografie sprzed 1989 r. podają najczęściej zdecydowanie zawyżone straty poniesione przez Niemców w walce. Ponadto niemal w każdej bitwie, w której Wehrmacht używał broni pancernej, według tych badań, po niemieckiej stronie miały znajdować się pantery bądź tygrysy.

ne z dziejami ludowego WP. Czekamy wciąż na kompleksowe badania dotyczące odnoszenia się żołnierzy ludowej armii do cywilnej ludności niemieckiej, jeńców wojennych, zachowań żołnierzy zarówno 1., jak i 2. Armii na terenach Trzeciej Rzeszy. Brakuje monografii poświęconych stosunkowi żołnierzy polskich do oficerów wywodzących się z Armii Czerwonej, nastawieniu żołnierzy do władzy komunistycznej i propagandy szerzonej w szeregach ludowego WP, a także poruszających na przykład „problem” Kresów, z których wywodziły się przecież tysiące żołnierzy ludowego WP i które zagarnięte zostały przez Związek Sowiecki. Nie mamy niemal w ogóle projektów historii mówionej, które za główny cel stawiałyby sobie zapisywanie i analizowanie relacji żołnierzy tej armii z czasów wojny²⁹. Niniejsze okoliczności skłoniły nas do podjęcia prac badawczych, które przynajmniej w jakiejś części tę lukę wypełnią. Po okresie niezbędnej koncentracji na gorączkowym „odkrywaniu” historii i zapełnianiu białych plam przyszedł, w naszym odczuciu, czas na podjęcie próby powrotu również do tej części wojennych losów Polaków. Stwierdzenie to z pewnością nie wpisuje się we współczesne ramy pamięci zbiorowej. Jak zauważa Maurice Halbwachs: „[...] społeczeństwo dąży do usunięcia ze swojej pamięci wszystkiego, co mogłoby dzielić jednostki, oddalać grupy od siebie i w każdej epoce zmienia ono swoje wspomnienia w ten sposób, by były zgodne ze zmiennymi warunkami społecznej równowagi”³⁰. Być może musi upłynąć więcej czasu, aby po rażących zniekształceniach zasobów pamięci zbiorowej w okresie PRL włączyć do niej doświadczenia tych, którzy mniej lub bardziej intencjonalnie przyjęli rolę głównych świadków i weteranów szlaków bojowych drugiej wojny światowej. Rzecz w tym, że obecnie możemy obserwować znaczące p r z e j ś c i e p o k o l e n i o w e. Świadkowie drugiej wojny są dziś osobami sędziwymi – pokolenie tzw. Kolumbów to niemal stulatkowie, wojenni nastolatkwowie mają po ponad dziewięćdziesiąt lat, o wojennym dzieciństwie opowiadają osoby ponad osiemdziesięcioletnie. Jeśli zatem chcemy poznać

²⁹ Trudno też znaleźć badania poświęcone okresowi PRL. Wyjątkiem od tej reguły są wywiady przeprowadzane w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przez Tadeusza Rawskiego: *Pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, czyli o przemilczeniach w narracji biograficznej*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2014, t. 10, nr 1, s. 146–157 oraz *Pułkownik. Rzecz o ambiwalencji awansu społecznego* [w:] M. Gdula, P. Sadura (red.), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa 2012, s. 273–300. Innym przykładem jest międzynarodowy projekt *Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact* (<http://www.php.isn.ethz.ch>). W jego ramach nagrano kilkanaście relacji byłych wysokich oficerów ludowego WP. Koncentrują się one jednak na zagadnieniach planowania operacyjnego w Pakcie Warszawskim i ewentualnej roli Frontu Polskiego, choć wątek wojenny jest w nich także obecny. Inicjatorem ich zebrania był Jerzy Poksiński. Z powodu jego przedwczesnej śmierci relacje nie zostały opracowane, a obecnie cały projekt prowadzony jest w bardzo ograniczonym zakresie.

³⁰ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, PWN, Warszawa 1969, s. 422.

doświadczenia biograficzne tego pokolenia, w tym żołnierzy ludowego WP, nie możemy zwlekać z ich dokumentowaniem.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, iż niełatwo nam było obronić argumentację uzasadniającą konieczność podjęcia projektu badawczego poświęconego doświadczeniom biograficznym żołnierzy ludowego WP. Biorąc pod uwagę opisane okoliczności oraz dynamikę kształtowania pamięci zbiorowej, uważaliśmy, że aby powstał możliwie pełny obraz walk Polaków w czasie drugiej wojny światowej, należy pochylić się także nad historią tej formacji oraz losami żołnierzy w niej służących. Tymczasem o tym, że podjęty w tej książce temat nie wpisuje się we współcześnie konstruowany obraz pamięci zbiorowej, mogą świadczyć nasze zmagania związane z uzyskaniem grantu na realizację projektu. W latach 2012–2014 trzykrotnie składaliśmy wnioski dokumentacyjne do Ministerstwa Obrony Narodowej, a także trzykrotnie do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Niestety, nie znalazły one uznania. Dwukrotnie aplikowaliśmy o grant do Narodowego Centrum Nauki, ale i tutaj nie udało się nam otrzymać dofinansowania (w pierwszej próbie nie otrzymał finansowania ze względu na jego niską pozycję w rankingu i wyczerpanie środków, w drugiej, choć poprawiony według otrzymanych uwag, został odrzucony na etapie pierwszego panelu ekspertów i nie został skierowany do recenzji). Tylko w jednym przypadku wniosek nie spełniał wymogów formalnych, w pozostałych ośmiu nasze aplikacje były odrzucane, choć wysoko oceniano ich merytoryczność. Ostatecznie projekt prowadzony był przez Archiwum Historii Mówionej Domu Spotkań z Historią i Ośrodka Karta we współpracy z Katedrą Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego³¹. W jego ramach podjęliśmy się poszerzenia dostępnego materiału źródłowego, nagrywając serię wywiadów biograficznych z weteranami ludowego WP, którzy walczyli w czasie drugiej wojny światowej. Z racji upływającego czasu był to ostatni moment, aby takie nagrania zrealizować. Tym bardziej że żołnierze ludowego WP, kiedy wyzwalał kraj spod niemieckiej okupacji, często nie byli świadomi wszystkich uwarunkowań politycznych. Wydaje się, że zdecydowana większość walczyła o wyzwolenie kraju – biła się nie dla komunistów, nie dla Stalina, lecz czyniła to z myślą o państwie polskim. Żołnierze chcieli żyć w wolnej Polsce. W taki sposób rozumieli swoją wojskową powinność. Wielu z nich oddało w tej walce życie.

Rzecz jasna, stwierdzenie o konieczności zrekonstruowania polskiego doświadczenia wojny, którego dominującą cechą jest różnorodność, wymaga pogłębionej argumentacji. Dlatego niezbędne jest ukazanie ogólnej ramy teoretyczno-analitycznej, uzasadniającej potrzebę włączenia doświadczeń biograficznych

³¹ Należy też podkreślić, że transkrypcje dużej części wywiadów w 2015 r. sfinansowało Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, wyrażając wstępne zainteresowanie wydaniem publikacji, jednak po zakończeniu całego projektu ostatecznie w 2017 r. zrezygnowało z wydania książki.

żołnierzy ludowego WP w nurt badań historii mówionej. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na biograficzne i społeczne znaczenie drugiej wojny światowej. Innymi słowy, odnieść się do indywidualnych – życiowych oraz zbiorowych – wpisanych w kolektywny obraz wojny okoliczności budowania narracji o niej. W tym celu niezbędne jest odwołanie się, choćby w ogólnym zarysie, do koncepcji generacji oraz pamięci biograficznej pozostającej w relacji do pamięci zbiorowej.

Kilka uwag o pokoleniu, pamięci komunikacyjnej i historii mówionej

Karl Mannheim, podejmując socjologiczną konceptualizację fenomenu generacji³², uznaną za najbardziej kompletną, zwraca uwagę, iż to przede wszystkim czynniki społeczno-kulturowe tworzą punkt odniesienia dla pokolenia. Ale, jak pisze, samo „umocowanie pokoleniowe” nie jest czynnikiem konstytutywnym. Nie wystarczy zatem urodzić się w danym czasie i w określonej wspólnocie społeczno-historycznej. „Aby można było mówić o powiązaniach pokoleniowych, potrzebna jest dodatkowo jakaś konkretna relacja. Można by ją krótko nazwać udziałem we wspólnym losie tej historyczno-społecznej wspólnoty”³³. Co więcej: „[w] obrębie tej wspólnoty losu mogą powstawać oryginalne wspólnoty pokoleniowe. Charakteryzuje je to, że nie są tylko efektem luźnego udziału różnych jednostek we wspólnie przeżywanym, ale różnie interpretowanym ciągu zdarzeń. Cechuje je identyczne reagowanie, współbrzmienie i formowanie jednostek, które mają określone umocowanie pokoleniowe”³⁴. Tak więc w obrębie jednej generacji może powstać wiele wspólnot pokoleniowych, złożonych z jednostek, których doświadczenia wpisane są w specyficzne, odróżniające je od innych przedstawicieli tego pokolenia ramy. W odniesieniu zarówno do generacji budowanych na podstawie pokoleniowej wspólnoty losu, jak i dających się wyróżnić w nich wspólnot pokoleniowych można obserwować ten sam mechanizm: postawy integrujące i konstytuujące więzi stają się z czasem systemem odniesienia dla podtrzymania wspólnej identyfikacji oraz postrzegania pokolenia/wspólnot pokoleniowych przez innych, nienależących do nich.

Odnosząc te rozważania do interesującej nas grupy, można stwierdzić, że żołnierze ludowego WP należą do generacji wojennej i z pewnością tworzą

³² J. Pilcher, *Mannheim's Sociology of Generations: An Undervalued Legacy*, „The British Journal of Sociology” 1994, t. 45, nr 3, s. 481–495.

³³ K. Mannheim, *Problem pokoleń* [w:] *Pokolenia albo porządkowanie historii*, wybór, wstęp i opracowanie H. Orłowski, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015, s. 110.

³⁴ Tamże, s. 114.

wspólnotę pokoleniową ze względu na specyficzny rodzaj wojennych i powojennych doświadczeń. Widać to wyraźnie w sposobie budowania opowieści i identyfikacji przez odnoszenie się właśnie do kolektywnej wspólnoty losu, na którą składają się zarówno doświadczenie bycia żołnierzem ludowego WP, powojenne, dość zróżnicowane biografie, jak i obecny etap życia, w którym wspomnienia i tożsamość kombatanta często stają się jednym z podstawowych systemów odniesień. Szczególnie w tej ostatniej fazie cyklu życia chodzi o połączenie przeszłości z teraźniejszością widzianą i doświadczaną w kontekście osobistej biografii oraz z perspektywy obrazu przeszłości kształtowanego w teraźniejszości przez kolejne pokolenia. Krótko mówiąc, chodzi o kwestie pamięci biograficznej i zbiorowej oraz o jej społeczne konstrukcje.

Zadaniem, jakie przed sobą stawiamy, nie jest przedstawienie systematycznego wykładu na temat różnorodnych podejść do pamięci (ani na polu socjologii, ani w zakresie tzw. *memory studies*) ani też charakterystyka poszczególnych jej wymiarów. Świadomie wybraliśmy jedną koncepcję – Jana Assmanna – gdyż w naszym odczuciu bardzo dobrze wpisuje się ona w omawianą tu problematykę. Assmann wyróżnia dwie ramy dla budowania pamięci zbiorowej, istotnie się różniące. Są to pamięć komunikacyjna oraz pamięć kulturowa. Ta pierwsza obejmuje wspomnienia dotyczące najbliższej przeszłości, które dzielimy z sobą współczesnymi. „Typową jej odmianą jest pamięć pokoleniowa. Grupa społeczna zyskuje ją w procesie historycznym; pamięć ta powstaje w czasie i przemija wraz z nim, a dokładniej rzecz biorąc – wraz z członkami grupy, czyli nosicielami pamięci”³⁵. Podobnie zatem jak Mannheim, Assmann uznaje, iż w procesie historycznym dana generacja jest depozytariuszem pamięci, która przemija razem z nią³⁶. Jednak istotą pamięci komunikacyjnej jest nie tyle okoliczność zdeponowania jej w generacji zdefiniowanej w kategoriach biologicznych, lecz fakt, że przedstawiciele danego pokolenia są nie tylko swego rodzaju „nośnikami” pamięci, ale też jej kreatorami, aktywnymi interpretatorami zdarzeń i procesów społecznych, w które uwikłane zostały ich biografie. Pamięć komunikacyjna jest zatem kształtowana przez pokoleniową wspólnotę losu oraz zyskuje specyficzne, często trudno przekładalne cechy we wspólnotach pokoleniowych. I choć przekaz międzygeneracyjny jest jednym z warunków trwania danej zbiorowości w sensie społecznym i kulturowym, zakorzenienie doświadczeń w określonym miejscu i czasie czyni je zawsze do pewnego stopnia niepowtarzalnymi w kolejnych pokoleniach, i już sam ten fakt przemawia za koniecznością ich utrwalenia.

³⁵ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 66.

³⁶ Więcej na ten temat por. K. Kaźmierska, *Współczesna pamięć komunikacyjna i kulturowa. Refleksja inspirowana koncepcją Jana Assmanna* [w:] E. Hałas (red), *Kultura jako pamięć. Posttradycyjalne znaczenie przeszłości*, Nomos, Kraków 2012.

„Aktywność” pamięci generacyjnej charakteryzuje się też swoją dynamiką. Assmann zauważa w tym kontekście pewną prawidłowość: po czterdziestu latach od wydarzenia, kiedy jego świadkowie przeorientują, z racji wieku, swoje życie z przyszłości na przeszłość, wzrasta pragnienie utrwalenia i przekazania wspomnienia innym³⁷ – świadczy o tym chociażby ożywienie zainteresowania drugą wojną światową w latach osiemdziesiątych XX wieku, kiedy pokolenie jej doświadczające weszło w fazę późnej dorosłości bądź starości. Ów wspólny horyzont doświadczenia, zdaniem badaczy historii mówionej, sięga obecnie około osiemdziesięciu lat. Paul Ricœur mówił o stu latach. Budowanie pamięci poprzez transmisję międzypokoleniową (polegające na przekazywaniu zarówno wielkich, jak i małych narracji) łączy perspektywę co najmniej kilku wcześniejszych pokoleń – „dlatego spotkanie pamięci z historią obejmuje nie mniej niż stulecie”³⁸. Pamięć biograficzna staje się zatem podstawą dla wspólnego międzypokoleniowego pola dyskursu. Tu powstaje miejsce dla historii mówionej badającej przeszłość na podstawie relacji biograficznych jednostek, które tworzyły historię nie jako wielcy kreatorzy zdarzeń społecznych, politycznych czy historycznych, lecz jako ci, którzy tym procesom zostali poddani. W taki sposób tworzy się wspólnota pamięci komunikacyjnej, której zakres, choć wybiega poza czas pamięci jednego pokolenia, budowany jest z wykorzystaniem bezpośrednich opowieści świadków.

Historia mówiona dostarcza narracji o przeszłości, które dla niektórych historyków zyskują status materiałów źródłowych i jako takie winny spełniać określone kryteria. Przy pełnej świadomości ułomności pamięci autobiograficznej w rozumieniu psychologicznym³⁹, chodzi tu o relacje świadka zdarzeń, który ma historyczne, ale też i moralne prawo do zaświadczenia o tym, „jak było, co się wydarzyło”. Z drugiej strony, historia mówiona, interpretowana z uwzględnieniem perspektywy socjologicznej, postrzegana jest jako indywidualna narracja autobiograficzna stanowiąca przekaz na temat zanurzonych w określonym miejscu i czasie doświadczeń biograficznych, które poddawane są przez jednostkę ciąglemu procesowi interpretacji kształtowanej przez jej osobistą perspektywę biogra-

³⁷ O zależnościach tych, ujawniających się w doświadczeniu biograficznym jednostek por. K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć...*

³⁸ P. Ricœur, *Pamięć – zapomnienie – historia* [w:] K. Michalski (red.), *Tożsamość w czasach zmiany*, Znak, Kraków 1995, s. 22.

³⁹ Chodzi tu o podejście psychologiczne biorące pod uwagę mechanizmy zapamiętywania, por. T. Maruszewski, *Pamięć autobiograficzna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005. Posługując się określeniem „pamięć (auto)biograficzna”, mamy na myśli przede wszystkim procesy społeczne kształtujące sposób budowania opowieści o przeszłości, strategie interpretacyjne oraz budowanie obrazu własnej biografii, który składa się zarówno z osobiste przeżytych doświadczeń, jak i wspomnień do niej włączonych, np. opowieści o dzieciństwie przekazywanych przez rodziców.

ficzną oraz wymiar zbiorowy, np. aktualne dyskursy pamięci, dynamiki zdarzeń i procesów społecznych. Już ten syntetyczny opis wskazywać może na napięcia.

Niektórzy historycy, jeśli nie większość z nich, mają sceptyczny stosunek do historii mówionej, która bazuje na narracji świadka odwołującego się do własnych doświadczeń i – nie da się zaprzeczyć – ułomnej pamięci. Obraz wydarzeń historycznych, na przykład działań militarnych, opisany w dokumentach zazwyczaj weryfikuje narrację świadka. W źródłach archiwalnych można znaleźć opis bitwy, ocenić jej przebieg, określić wielkość strat itp. Nie znajdziemy tam jednak relacji o strachu, przemocy, doświadczeniu zabijania czy utraty towarzysza broni. Innymi słowy, w archiwach poznajemy dające się zweryfikować „ramy” zdarzeń, narracja świadka ukazuje „treść” doświadczeń aktorów, którzy poprzez uczestnictwo w danym zdarzeniu stają się jego kreatorami. Przekształcając ten komentarz w bardziej uogólnioną refleksję, można stwierdzić za Jeffreyem Ollickiem, że celem historii mówionej, bazującej na pamięci świadka, jest wyjaśnienie, na jak wiele sposobów przeszłość tworzy teraźniejszość oraz jak różnie staramy się zrozumieć lub opacznie wytłumaczyć tę zależność. Odniesienie do przeszłości ma bowiem służyć nie tyle stworzeniu jej prawdziwego obrazu i pokazaniu, że inni się mylą, ile zrozumieniu, w jaki sposób i dlaczego tworzymy zarówno prawdziwe, jak i zafalszowane jej wersje, jak też wszelkie inne interpretacje, które wymykają się niekiedy jasnym kryteriom epistemologicznym⁴⁰. Argumentacja ta wpisuje się w nasze rozumienie roli relacji świadka. W przypadku tego opracowania opowieści weteranów ludowego WP mogą być traktowane nie tylko jako część zróżnicowanego obrazu doświadczeń wojennych Polaków, ale również mogą pokazywać, jak konstruowany jest dyskurs na temat przeszłości i teraźniejszości. Chociaż trudno niekiedy zgodzić się z zaprezentowaną przez naszych rozmówców wersją pamięci zbiorowej, sposobem argumentacji czy oceną sytuacji politycznej, to okoliczności te nie unieważniają takiej opowieści, jeśli traktujemy ją jako jeden z elementów pamięci komunikacyjnej. Weterani ludowego WP prezentują określoną wersję wydarzeń w sposób, w jaki zostały one przez nich zapamiętane, a przede wszystkim zinterpretowane dziś. Jest to relacja świadków, którzy mniej lub bardziej świadomie zostali uwikłani w system i, znów mniej lub bardziej intencjonalnie, mówią jego głosem. Z tego względu opowieści te mogą być niekiedy trudne w lekturze, zwłaszcza dla historyka z łatwością wyłapującego manipulacje i zakłamania. Od czytelnika z mniejszą wiedzą kontekstową wymagają zaś ostrożności w interpretacji. Czy jednak fakt, iż w wielu momentach relacji mamy do czynienia ze zideologizowanym obrazem świata, z którym skądinąd trudno się zgodzić, dyskwalifikuje wspomnienia weteranów? Jeśli potraktować je jako klasyczne źródło historyczne, to z pewnością tak, zwłaszcza z perspektywy

⁴⁰ J. Ollick, *Foreword* [w:] *Memory and Change in Europe. Eastern Perspective*, M. Pakier, J. Wawrzyniak (red.), Berghahn, New York–Oxford 2016, s. IX–X.

współczesnej polityki historycznej. Jeśli jednak uznać je za jeden ze sposobów interpretacji przeszłości i teraźniejszości, nawet gdy kwestionujemy jego prawomocność, to być może materiał ten pozwoli nam zrozumieć nie tylko motywacje i wybory życiowe przedstawicieli tego pokolenia⁴¹, ale również ułatwi interpretację współczesnych zjawisk i procesów. Jak pisze Krzysztof Malicki:

[...] wiele działań zainicjowanych jeszcze w okresie PRL (choćby polityka upamiętniania lub edukacji historycznej) znajduje swoje bezpośrednie lub pośrednie konsekwencje w aktualnej świadomości Polaków i ich wyobrażeniu o wojnie [...]. Co więcej, analiza tego okresu [PRL] pozwala (przynajmniej w niektórych aspektach) na zaobserwowanie transformacji dokonującej się w świadomości społecznej, która np. w wymiarze pamięci nie poddaje się tak łatwo radykalnym przemianom wraz z zakończeniem jednego ustroju i przechodzeniem do innego⁴².

Idąc tym tropem, możemy stwierdzić, że przedstawione w publikacji relacje mogą być cennym źródłem w procesie poszukiwania odpowiedzi na dzisiejsze pytania związane z postrzeganiem przeszłości. Na przykład według badań CBOS ponad 40 proc. polskiego społeczeństwa uważa, iż stan wojenny został wprowadzony słusznie, a 47 proc. uważa, że generał Jaruzelski dobrze przysłużył się Polsce⁴³. Chociaż przytoczone opinie dotyczą kwestii niezwiązanych z doświadczeniem wojny, opowieści naszych rozmówców pokazują mechanizmy formowania

⁴¹ Chociaż absolutnie nie możemy porównywać doświadczeń biograficznych, czynów, tym samym także relacji żołnierzy ludowego WP, z opowieściami tworzonymi przez nazistów, to jednak można przeanalizować tę sytuację, doszukując się formalnych podobieństw w argumentacji na rzecz nielekceważenia zideologizowanych opowieści, co do których mamy przekonanie bądź pewność, iż ukazują zdeformowaną wizję świata. Jako przykład może służyć przerażająca w swej treści autobiografia Rudolfa Hössa. Została ona poddana wnikliwej analizie pokazującej mechanizmy kształtowania się nazistowskiej wizji rzeczywistości zrekonstruowane w autobiografii komendanta obozu Auschwitz. Na przykład, jak piszą autorzy w komentarzu do artykułu: „W toku pracy naszą uwagę zwrócił szczególnie aspekt analizowanego materiału: kontrast między monstrualnością zbrodni Hössa a «zwyczajnym» charakterem jego wypowiedzi”. M. Czyżewski, A. Rokuszewska-Pawełek, *Analiza autobiografii Rudolfa Hössa* [w:] R. Dopierała, K. Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, s. 446.

⁴² K. Malicki, *Poza wspólnotą pamięci. Życie i Zagłada Żydów w pamięci mieszkańców rejonu podkarpackiego*, IFiS PAN, Warszawa 2017, s. 69. Autor odnosi zacytowane rozważania przede wszystkim do tej części pamięci zbiorowej, która dotyczy Zagłady, jednak jego charakterystyka relacji między przeszłością a teraźniejszością ma walor szerszy, obejmujący całe spektrum odniesień do obrazu wojny w pamięci zbiorowej Polaków.

⁴³ Raport CBOS NR 92/ 2014 *Polacy o Wojciechu Jaruzelskim*, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_092_14.pdf (dostęp: 12.09.2017), komunikat z badań 168/2016

się takich poglądów i argumentację na rzecz ich skutecznego podtrzymywania nie tylko we własnej biografii, ale też w myśleniu dużej części społeczeństwa polskiego ukształtowanego przez pamięć zbiorową okresu PRL, kulejący i dzisiaj system edukacji, a przede wszystkim pamięć komunikacyjną i dyskurs rodzinny. Dotyczy on zresztą nie tylko przeszłości, ale również powojennej rzeczywistości „oswajanej” przez racjonalizację i strategie normalizujące skrzywioną ideologią rzeczywistość, paradoksy systemu, udane kariery zawodowe itp. Jak zobaczymy w prezentowanych dalej narracjach, okoliczności te sprzyjają określonemu postrzeganiu przeszłości i teraźniejszości, niekiedy nostalgii, hamują też proces przepracowywania zideologizowanej wersji pamięci zbiorowej. Wszystkie te procesy są dodatkowo wzmocnione przez doświadczenie zmarginalizowania weteranów ludowego WP we współczesnej pamięci zbiorowej.

Powyższe uwagi prowadzą do drugiego źródła napięć. Otóż istnieje różnica między podejściem historyków, przyznających historii mówionej status prawomocnego źródła historycznego, a podejściem socjologów. Ci pierwsi większy nacisk kładą na o d t w a r z a n i e obrazu przeszłości jako jednego z elementów opisu historycznego. Socjologów zaś bardziej interesuje proces t w o r z e n i a narracji, interpretacja doświadczeń biograficznych z perspektywy współczesności. Jednak, choć akcenty rozłożone są różnie, podejścia te nie muszą się wykluczać, lecz mogą się uzupełniać. Relacja bowiem między historią a pamięcią „w bardzo wielu wymiarach: publicznym, prywatnym, politycznym i pedagogicznym, naukowym i publicystycznym – jest, by tak powiedzieć, relacją paradygmatyczną, określającą w istotny sposób to, jak postrzegamy samych siebie, społeczność, do której należymy (najbliższą nam wspólnotę społeczną, kulturową, narodową), wreszcie czasy, w których przyszło nam żyć”⁴⁴.

Wracając do pamięci komunikacyjnej, Assmann przede wszystkim akcentuje jednak p r o c e s t w o r z e n i a pamięci – *modi memorandi* – a więc sposoby jej budowania. Dlatego tak ważne jest w jego rozważaniach zdefiniowanie granic pamięci komunikacyjnej przez biologiczne trwanie poszczególnych generacji. Jako badacze i jednocześnie przedstawiciele kolejnych pokoleń biorących udział w procesie kształtowania pamięci zbiorowej musimy skonfrontować się z sytuacją coraz szybszego zaniku pamięci komunikacyjnej o zdarzeniu, które uformowało pamięć i tożsamość również powojennych pokoleń Polaków i które miało decydujący wpływ na dalsze polityczne i społeczne losy Polski⁴⁵. Po czasie aktyw-

Trzydziesta piąta rocznica wprowadzenia stanu wojennego, <http://www.nck.pl/media/attachments/318586/Stan-wojenny-cbos.PDF> (dostęp: 12.09.2017).

⁴⁴ P. Rodak, *Wstęp* [w:] J. Le Goff, *Historia i pamięć...*, s. 12.

⁴⁵ Badania zrealizowane w 2009 r. potwierdziły, że biograficzne doświadczenia świadków ukształtowały pamięć zbiorową kolejnych pokoleń. W wymiarze doświadczeń jednostkowych wpływ ów widać jeszcze wyraźniej. Por. *Między codziennością a wielką historią...* Wskazują na to także badania prowadzone w ramach realizowanego w latach

ności pamięci komunikacyjnej następuje tzw. *floating gap* – dryfująca luka – spowodowana odejściem pokolenia, które było strażnikiem pamięci swoich czasów. To czas, w którym wygasająca pamięć komunikacyjna, przestając być źródłem przekazu na temat przeszłości, zarazem nie zostaje jeszcze utrwalona w pamięci kulturowej. Jednak, jak zauważa Magdalena Saryusz-Wolska, „[w] kulturze współczesnej pamięć komunikacyjna i kulturowa nachodzą na siebie: procesy materialnego zapisywania przeszłości przebiegają równolegle z międzypokoleniowym przekazem”⁴⁶. Decydują o tym współczesne media służące komunikacji i kształtowaniu dyskursów o przeszłości, umożliwiające równoczesny jej zapis w trybie pamięci komunikacyjnej i natychmiastowe opracowanie w modusie pamięci kulturowej.

Możemy podać tu wiele przykładów równoległego przepracowywania doświadczeń w obszarze dwóch modusów pamięci. Taką rolę niewątpliwie pełnią filmy Andrzeja Wajdy, np. *Kanał*, *Popiół i diament* czy *Katyni*. Mamy tu do czynienia z zapisem w trybie pamięci kulturowej doświadczeń pokolenia, do którego należał sam reżyser. Jest to przykład włączania pamięci komunikacyjnej w kulturową poprzez jej artystyczne opracowanie. Wspomniane filmy bez wątpienia pozostaną tekstami kultury, które znalazły swoje miejsce w kanonie kultury współczesnej, a przez to stały się formą narracji o przeszłości tworzącą pamięć kulturową. Z nieco inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku filmu *Miaśto 44*, którego reżyser Jan Komasa należy do pokolenia trzydziestolatków. Jest

2012–2014 projektu *Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD oraz jego przepracowanie w powojennym pokoleniu 1945–1955. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej*. Projekt został zrealizowany w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu w Magdeburgu oraz w Domu Spotkań z Historią w latach 2012–2014 i finansowany był przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki (wniosek 100201 / projekt nr 2012–03). W zebranych materiale badawczym w postaci autobiograficznych wywiadów narracyjnych znajdujemy potwierdzenie, że pamięcią wojny w sposób bezpośredni zostało naznaczone kolejne po wojennym pokolenie, urodzone po 1945 r. i socjalizowane w rodzinnych opowieściach rodziców i dziadków. W każdej z zebranych narracji ich autorzy spontanicznie rozpoczynają opowieść o własnym życiu od wojennej „genealogii” rodziców oraz wpływu wojny na losy własne i całej rodziny. Wśród opowieści znajdują się znane motywy, na przykład działalności podziemnej w strukturach AK, udziału w powstaniu warszawskim, doświadczenia obozów koncentracyjnych, deportacji na roboty do Niemiec itp. Konsekwencją tego dla osób urodzonych w latach 1945–1955 były przeżywane już osobiście komplikacje rodzinnych losów: konieczność odnalezienia się rodziców w nowej powojennej rzeczywistości, na przykład ze „skazą” akowskiej przeszłości, wzrastanie w opowieściach o przymusowej mobilności, doświadczenie dzieciństwa jako efektu późnego rodzicielstwa czy doświadczenie wszechobecnej (zwłaszcza na wsi) biedy.

⁴⁶ M. Saryusz-Wolska, *Pamięć komunikacyjna* [w:] R. Traba, M. Saryusz-Wolska (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Scholar, Warszawa 2014, s. 335–337.

to ciekawy przykład pamięci kulturowej tworzonej w sytuacji, gdy – po pierwsze – pamięć komunikacyjna jeszcze nie wygasła, po drugie – jej bezpośrednimi depozytariuszami stało się pokolenie powojenne. Film wywołał wiele dyskusji i kontrowersji. Towarzyszyły mu słowa zarówno krytyki, jak i aprobaty, wypowiedziane przez przedstawicieli wszystkich pokoleń: od powstańców do młodego pokolenia, do którego przede wszystkim obraz był skierowany⁴⁷.

Nie bez przyczyny podajemy przykłady tworzenia narracji o doświadczeniu wojny w trybie pamięci kulturowej równoległe z pamięcią komunikacyjną. Z sytuacją taką mieliśmy również do czynienia w odniesieniu do zideologizowanego przekazu w PRL. Aby wzmocnić hegemonię opowieści wojennej bazującej na micie ludowego WP, korzystano z różnych środków, w tym tworzono różnorodne teksty kultury. Do najważniejszych z nich, ze względu na najszerzy wpływ, należy niewątpliwie ogromnie popularny serial telewizyjny *Czterej pancerni i pies*, zrealizowany według scenariusza Janusza Przymanowskiego, w reżyserii Konrada Nałęckiego. Powstał w latach 1966–1970, jego fabuła zaś przedstawia losy załogi czołgu „Rudy” (oraz psa Szarika) wchodzącej w skład Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Serial bił rekordy popularności, wyświetlany aż do roku 1989 niemal corocznie. Ówcześni recenzenci pisali, że obraz ten „zaspokaja u młodych nienasycony głód przygody, tęsknotę za własnym wzorcem bohatera, a przy tym godzi harmonijnie odwieczny kontrast między romantyzmem a codziennością, nadając zwyczajności żołnierskiego trudu polor niezwykłości”⁴⁸. Niemal trzydzieści lat później serial, mimo zarzutów o fałsz historyczny i komunistyczną propagandę, jest wciąż oglądany przez kolejne pokolenia Polaków. Zwycięstwo w zorganizowanym w czerwcu 1995 r. przez TVP plebiscycie na ulubiony polski serial świadczy o niesłabnącej sympatii widowni. Do wątku związanego z recepcją filmu powracamy w zakończeniu książki, proponując Czytelnikowi porównanie wrażeń z jej lektury z serialowym obrazem wojny i ludowego WP. Odniesienie do serialu pojawia się też dwukrotnie w naszych komentarzach dotyczących sposobu prezentacji własnych doświadczeń przez rozmówców. Przywołując

⁴⁷ Dla przykładu przytoczmy recenzję znanego krytyka filmowego Tomasza Raczyka. Powodem jej przywołania nie jest krytyczny ton recenzji; cytowany fragment bardzo dobrze ilustruje próbę przejścia od pamięci komunikacyjnej do kulturowej: „Obejrzałem *Miasto 44* dwukrotnie i jestem pewien – to nie jest film o powstaniu warszawskim! To jest film o tym, jaki powidok po tym wydarzeniu został w wyobraźni dzisiejszych młodych ludzi, dla których Lana Del Rey, Czesław Niemen i Marino Marini należą do tej samej listy przebojów. Z tego filmu można czytać jak z mądrej księgi prawdy wielkie i małe o pokoleniu, które już za chwilę przejmie stery rządów w Polsce: co czują, co na nich robi wrażenie, jakie elementy uruchamiają ich wrażliwość, co z czym się mieszało i jaki dało to efekt?”. <http://tomaszraczek.pl/blog/id,1657/moja-recenzja-miasto-44.html> (dostęp: 05.01.2018).

⁴⁸ <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=121749> (dostęp: 05.01.2018).

w tym miejscu wspomnienie o nim, trzeba stwierdzić, że na poziomie potocznych, przefiltrowanych przez kulturę masową wyobrażeń oficjalna ideologia była dość skuteczna – tysiące młodych ludzi wychowały się na kolejnych odcinkach przedstawiających losy sympatycznych bohaterów – żołnierzy ludowego WP. Należy też podkreślić, że obraz wojny z jednym okupantem można było „dobrze sprzedać”, gdyż w jakiejś mierze odnosił się on do biograficznych doświadczeń niemałej części polskiego społeczeństwa. Zwłaszcza tej części, która nie doświadczyła okupacji sowieckiej. Znaczące w tym kontekście jest odniesienie do serialu w cytowanym wcześniej wywiadzie przeprowadzonym w ramach projektu *Biografia a tożsamość narodowa*. Urodzona w Wilnie narratorka mówi tak:

Na przykład taki film to o trzech pancernych, to taki kłamliwy. Zakończenie wojny było ponure. Było ponure i smutne. Myśmy zdawali sobie sprawę, że zaczyna się nowa okupacja. To nieprawda, że była radość.

Dystans opowiadającej widoczny jest już w błędnym podaniu tytułu kultowego serialu. Przypomnijmy, że jest to narracja kresowa, a więc obciążona doświadczeniem okupacji sowieckiej. Z pewnością popularność *Czterech pancernych* wynikała nie tylko z faktu, iż był to bardzo dobry produkt kultury masowej (a więc docierający do szerokiej widowni), ale również dlatego, że duża część społeczeństwa nie problematyzowała przywoływanej w nim narracji na temat wkładu ludowego WP i Armii Czerwonej w zwycięstwo nad faszyzmem. Rzecz jasna, serial nie pokazywał, że armia ta legitymizowała zbrodniczy system komunistyczny, a także pomagała po wojnie ten system wprowadzać.

Reasumując, można powiedzieć, że po pierwsze, punktem odniesienia związanym z losami ludowego WP stała się peerelowska propaganda wpisana zarówno w pamięć zbiorową kształtowaną przez zideologizowaną wersję historii, jak i jej – używając współczesnego określenia – skomercjalizowany przez kulturę masową obraz (tworzący pamięć kulturową) przedstawiony w serialu *Czterej pancerni i pies*. Po drugie, punktem wyjścia jest pytanie o współczesne miejsce historii tej formacji w zasobach pamięci zbiorowej. Spory o treść pamięci zbiorowej tylko pozornie są bowiem sporami o przeszłość, gdyż sposób interpretacji przeszłości kształtuje interpretację teraźniejszości. Należałoby więc zapytać: Co powinno być zasobem dla pamięci kulturowej drugiej wojny światowej? Czy jest w niej miejsce dla opowieści o ludowym WP?

Z perspektywy tej publikacji są to pytania retoryczne; uważamy, że ważne jest pokazanie doświadczenia służby w ludowym WP poprzez umożliwienie szeregowym żołnierzom tej armii opowiedzenia o swoim życiu, zwłaszcza o doświadczeniu wojennym w taki sposób, w jaki je zapamiętali i jak chcą o nim opowiedzieć dziś. Jeśli opowieści te nie byłyby zapisane, utracilibyśmy dostęp do bardzo ważnego źródła historycznego na temat żołnierskich losów z czasów drugiej wojny światowej. Krótko mówiąc, utracilibyśmy bezpośredni dostęp do części zasobów pamięci komunikacyjnej, którą można zachować dzięki współczesnym technikom zapisu. Zadanie, jakie sobie wyznaczaliśmy, to dotarcie i zapisanie wspo-

mnień ostatnich żyjących żołnierzy „ludowej” armii, aby w ten sposób poszerzyć dostępną bazę źródłową. W związku z tym nasz projekt, poza aspektem czysto naukowym, miał również charakter interwencyjny. Najmłodszy świadek, których relacje zostały zapisane, mieli 88 lat. Pisząc to opracowanie, wiemy, iż kilku naszych rozmówców już nie żyje.

Relacje weteranów ludowego Wojska Polskiego

W latach 2011–2015 zarejestrowaliśmy czterdzieści wywiadów z weteranami ludowego WP. W zbiorach Archiwum Historii Mówionej DSH i Ośrodka Karta znajduje się jeszcze kilkanaście relacji byłych żołnierzy tej formacji nagranych przy okazji realizacji innych projektów dokumentacyjnych⁴⁹. W sumie dysponujemy kolekcją składającą się z 55 wywiadów. Najdłuższy z nich trwał niemal 11 godzin, średnia relacja liczy zaś około 5–6 godzin. W ten sposób udało się zgromadzić ponad 250 godzin nagrań. Były one rejestrowane w całej Polsce, jednak większość przeprowadzono w Warszawie i na Ziemiach Zachodnich, gdzie po wojnie osiedliło się wielu dawnych żołnierzy tej armii.

Żołnierze ludowego WP wywodzili się z bardzo różnych środowisk i grup społecznych, z różnych regionów przedwojennej Polski, ale także ze Związku Sowieckiego. Różne też były drogi, które doprowadziły ich do jednostki podlegającej władzy komunistycznej. Tymczasem gdy myślimy o wojsku podległym komunistom, pojawiają się stereotypy mówiące o tym, że była to armia „robotniczo-chłopska”. Realizując projekt, próbowaliśmy odnaleźć modelowe biografie obrazujące to przeświadczenie, co okazało się niełatwe. Zesłańcy z Syberii i Kazachstanu byli najczęściej synami inteligentów, urzędników, nauczycieli, właścicieli gospodarstw rolnych, co prawda najczęściej niezamożnych, trudno jednak powiedzieć, że ich służba w wojsku i nominacje na pierwsze stopnie oficerskie były awansem społecznym – dwa lata na wojnie pozwalały na osiągnięcie tylko niższych stopni oficerskich. Spektakularną karierą mogli się w tym okresie poszczycić jedynie oficerowie służący w aparacie politycznym, najczęściej przedwojenni komuniści⁵⁰. Ludowe WP, przynajmniej w założeniach, stało się armią „robotniczo-chłopską” dopiero po wojnie. Co prawda od samego

⁴⁹ Dotyczy to relacji z projektów, w których nagrywani byli np. zesłańcy na Syberię czy do Kazachstanu bądź żołnierze podziemia niepodległościowego lub też wywiadów z projektów dotyczących losów Polaków pod okupacją niemiecką. Czasami jednym z doświadczeń biograficznych w tych przypadkach była także służba w ludowym WP. Był to jednak najczęściej wątek poboczny, nierozwijany przez rozmówców.

⁵⁰ Przykładem jest choćby kariera Edwarda Ochaba albo Romana Zambrowskiego (M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Wydawnictwo IPN, Warszawa 2014, s. 139–152).

początku wojsko poddane było ostrej indoktrynacji⁵¹, ale dopiero po zakończeniu działań wojennych władza mogła sobie pozwolić na tworzenie bardziej restrykcyjnej polityki personalnej w korpusie oficerskim – odsuwanie oficerów wywodzących się z wojska II Rzeczypospolitej oraz oficerów mających nieodpowiednie (z punktu widzenia komunistów) pochodzenie społeczne⁵². Odsyłani byli także w latach 1945–1947 oficerowie sowieccy⁵³, a ich miejsce zajmowali wychowankowie ludowego WP. Wśród naszych rozmówców było kilku, którzy w PRL dosłużyli się stopnia pułkownika czy podpułkownika. Paradoksalnie jednak ci wyżsi oficerowie, nasi rozmówcy, nie mieli pochodzenia robotniczo-chłopskiego: wielu z nich urodziło się na Kresach Wschodnich i pochodziło z klasy średniej⁵⁴. To, że po wielu latach służby awansowali na wyższe

⁵¹ Oczywiście zauważamy, że już w czasie wojny bardzo pręźnie działał w ludowym WP aparat represji. Z armii usuwano wielu oficerów wywodzących się z AK, byli oni aresztowani, trafiali do obozów internowania, a potem wysyłano ich do sowieckich obozów pracy. Nie wszyscy mogli też wstąpić do ludowego WP. Niemniej jednak w związku z rozbudową armii, która trwała do połowy 1945 r., w wojsku mogli się znaleźć żołnierze, którym później zamykano możliwość służby ze względu na przeszłość ich i ich rodzin.

⁵² Mimo wszystko w latach 1945–1949 udziałem niektórych oficerów wywodzących się z armii II Rzeczypospolitej były spektakularne kariery i prawdziwy awans, np. Stefana Mossora (zastępca szefa Sztabu Generalnego), Franciszka Hermana (szef sztabu dowódcy Wojsk Lądowych), Józefa Kuropieski (zastępca szefa Sztabu Generalnego), Jerzego Kirchmayera (dyrektor naukowy Akademii Sztabu Generalnego). Wiązało się to z propagandowymi hasłami mówiącymi o tworzeniu przez komunistów armii ogólnonarodowej i legitymizowaniu nowej władzy. Zob. J. Palka, *Generał Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Rytm, Warszawa 2008; J. Kuropieska, *Z powrotem w służbie*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1989; W. Kirchmayer, *Z Jerzym na dobre i na złe*, Labos, Warszawa 1992.

⁵³ W Armii Berlinga służyło ponad 18 tys. oficerów sowieckich, niemal wszyscy zostali odesłani po wojnie do Związku Sowieckiego; w latach 50. XX w. znów nastąpił napływ oficerów Armii Sowieckiej do ludowego WP, było ich jednak zdecydowanie mniej, ale za to obejmowali oni najwyższe funkcje w armii; zob. E. Nalepa, *Oficerowie radzieccy...*

⁵⁴ Według badań Franciszka Kusiaka ponad dwie trzecie oficerów służących w 1. Armii wywodziło się z Kresów. Pracownikami umysłowymi i studentami była natomiast ponad połowa oficerów, a przedwojenni żołnierze zawodowi (wśród nich także polscy podoficerowie zawodowi awansowani w trakcie działań wojennych) stanowili ponad 21 proc. ogółu oficerów tej armii; F. Kusiak, *Oficerowie 1. Armii Wojska Polskiego w latach 1944–1945*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1987, s. 188–189. Oczywiście, korpus oficerski 1. Armii był inny niż korpus oficerski 2. Armii czy też jednostek mobilizowanych na terenach na zachód od Bugu, pokazuje to jednak, jak duży odsetek wśród oficerów ludowego WP stanowili mieszkańcy Kresów, a także osoby o pochodzeniu innym niż robotniczo-chłopskie. Zresztą wydaje się, że nie do końca można polegać na kryteriach określających pochodzenie społeczne, które deklarowali wstępujący do ludowego WP i na których opierał się w swoich badaniach Kusiak. Wie-

stopnie oficerskie, na pewno można nazwać awansem społecznym. Czy był on jednak spektakularny? W tym wypadku trudno mówić, że klasowy charakter wojska decydował o osiągnięciu wyższych szczebli kariery⁵⁵.

Weterani ludowego WP nie są grupą jednolitą nie tylko ze względu na pochodzenie społeczne. Znajdują się wśród nich także osoby krytycznie nastawione do dawnej władzy, o których nie można powiedzieć, że były beneficjentami systemu ani że ten system współtworzyły. Dwóch naszych rozmówców niedługo po wojnie oskarżono o wspieranie polskiego podziemia niepodległościowego. Zostali oni aresztowani i spędzili kilka miesięcy w więzieniach. Ich opowieść o ludowym WP i władzy z czasów PRL jest diametralnie inna niż pozostałych⁵⁶. W całej kolekcji znajdziemy także relacje o mniej spektakularnych doświadczeniach wojennych, nadal jednak krytyczne wobec ówczesnej armii. Jeden z rozmówców opuścił wojsko w 1946 r. i tak wyjaśniał powody tej decyzji:

Na zajęciach politycznych potępiano wszystko, co stanowiło okres przedwojenny. [...] Obiecywano nam po 10 hektarów ziemi za darmo, chociaż każdy z zesłańców przewidywał, że dziś nam ją dadzą, a jutro założą kolchozy i odbiorą. Chwalili nowych przywódców, będących w tym czasie u steru Rządu Tymczasowego [...]. Nie podobało mi się to wszystko, a zwłaszcza te stałe alarmy w koszarach i wyjazdy na akcje [przeciwko żołnierzom podziemia niepodległościowego – J.P.]. Liczyłem właściwie jeszcze stale na to, że dojdzie do wojny pomiędzy aliantami zachodnimi a Rosją⁵⁷.

Wielu byłych żołnierzy ludowego WP, jak sami mówią, po prostu żyło w PRL. Wyżej cytowany był agronomem, prezesem niewielkiej spółdzielni produkcyjnej w swojej wsi. Inny rozmówca, który walczył pod Lenino, przeszedł cały szlak bojowy z 1. Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, brał udział w bitwie o Ber-

lu żołnierzy deklarowało pochodzenie chłopskie lub robotnicze, ponieważ nie chcieli oni zdradzać prawdziwej przeszłości swojej rodziny – niewielu tym samym otwarcie mówiło o tym, że np. ich rodzina posiadała jakąś znaczącą własność ziemską, a tak przecież było w przypadku wielu zesłańców. Trudno było też komisjom werbunkowym zweryfikować te deklaracje.

⁵⁵ Klasycznym przykładem jest tutaj biografia Wojciecha Jaruzelskiego. W naszym projekcie uczestniczyło troje weteranów, którzy, podobnie jak Wojciech Jaruzelski, ukończyli wojenną szkołę oficerską w Riazaniu.

⁵⁶ AHM DSH/OK, sygn. AHM_3202, relacja Jerzego Danilewicza nagrana 6 i 13 maja oraz 9 września 2014 r. w Warszawie, wywiad przeprowadził J. Pałka; AHM DSH/OK, brak sygn., relacja S.Ł. nagrana 31 sierpnia 2012 r. w Zamościu, wywiad przeprowadził M. Sanetra.

⁵⁷ Archiwum Ośrodka Karta, Józef Dubiński AW/I/1275. Patrz także: AHM DSH/OK, sygn. AHM_3166, relacja Józefa Dubińskiego nagrana 1 maja 2014 r. w Gostyniu, wywiad przeprowadził G. Kaczorowski.

lin, po wojnie zaś wiele lat był kierowcą w powiatowej radzie narodowej i gminnej spółdzielni, a w 1981 r. wstąpił do NSZZ „Solidarność”⁵⁸.

Dla kontrastu można przytoczyć przykłady mocno zideologizowanych opowieści. Mimo ponad ćwierćwiecza demokratycznych przemian w Polsce i braku ideologicznej presji nadal w ich narracjach obecne są elementy języka propagandowego z okresu PRL. Jeden z rozmówców, zasiadający zresztą we władzach organizacji kombatanckiej, opowiadając o walkach o stolicę Niemiec, mówił sloganami jakby przeniesionymi z poprzedniej epoki: „dzięki zajęciu Berlina w obecności polskich żołnierzy spopielił się raz na zawsze *Drang nach Osten*...”, wspominał także o „braterskim sojuszu armii polskiej z Armią Czerwoną”. Niektórzy weterani nadal posługują się określeniem „bandy”, gdy opowiadają o swoich doświadczeniach związanych z walką z polskim podziemiem niepodległościowym.

Rozmówcami byli głównie mężczyźni, jednak wśród zapisanych przez nas relacji znajduje się kilka rozmów przeprowadzonych z żołnierzami batalionu im. Emilii Plater, a także innych jednostek ludowego WP. Nagrywaliśmy wywiady z osobami, które w czasie wojny miały siedemnaście, dwadzieścia lat, trzech naszych rozmówców było jeszcze młodszych – gdy wstępowali do wojska, mieli jedenaście do czternastu lat, byli tzw. synami pułku. W czasie wojny wszyscy służyli jako szeregowi żołnierze, podoficerowie lub młodszy oficerowie. Wywiady przeprowadzali pracownicy i współpracownicy Archiwum Historii Mówionej: Grzegorz Kaczorowski, Jarosław Pałka i Karolina Żłobecka, ponadto Aleksandra Cicieliąg i Paweł Pięciak. Na potrzeby wywiadów stworzyliśmy zestaw zagadnień, które staraliśmy się poruszyć w trakcie rozmowy. Przed nagraniem weterani ludowego WP informowani byli o tym, że planujemy publikację i możliwe, że rozmowa z nimi znajdzie się w niej.

Rozmowy prowadzone były według metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wypracowanej przez niemiecką szkołę biograficzną Fritza Schütze-go. Przewiduje ona trzy etapy rozmowy. Pierwszy: swobodną narrację rozmówcy – opowieść o życiu, nieprzerywaną pytaniami badacza. Drugi: pytania odnoszące się do narracji rozmówcy – pozwalające badaczom uściślić niejasne dla nich fragmenty opowieści. Trzeci: pytania dodatkowe, wynikające z przygotowanej wcześniej listy zagadnień, o które badacz chce dopytać, o ile nie pojawiły się one samoistnie w narracji⁵⁹. W odniesieniu do historii mówionej nie jest to jedyna metoda przeprowadzania wywiadu. Wiele materiałów historii mówionej powstaje na sku-

⁵⁸ AHM DSH/OK, sygn. AHM_3112, relacja A.B. nagrana 23 sierpnia i 27 listopada 2013 r. w Trzebnicy, wywiad przeprowadziła K. Żłobecka.

⁵⁹ F. Schütze, *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne* [w:] *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, K. Kaźmierska (red.), Nomos, Kraków, 2012, s. 141–278.

tek wymiany pytań i odpowiedzi, a zatem wywiadów swobodnych⁶⁰. Uznaliśmy, że zastosowanie autobiograficznego wywiadu narracyjnego umożliwiającego pozostawienie rozmówcom swobody narracji, bez interwencji słuchającego⁶¹, pozwoli im na zbudowanie opowieści o swoim życiu, a zwłaszcza o wojennej części ich biografii, poprzez nadanie jej własnych interpretacji, ukazywanie zdarzeń w subiektywnej hierarchii ich ważności, wreszcie ewentualne eksponowanie czy pomijanie niektórych aspektów doświadczeń biograficznych. Zebrany w ten sposób materiał może zarówno służyć analizie socjologicznej (prowadzonej np. według procedury analitycznej zaproponowanej przez Fritza Schützego), jak i być punktem wyjścia badań na gruncie historii mówionej. Z perspektywy czasu możemy stwierdzić, że przyjęty przez nas sposób prowadzenia wywiadu nie tylko dał możliwość uzyskania rozbudowanej, wielowątkowej narracji, ale również pozwolił na wychwycenie kwestii trudnych czy drażliwych, które najczęściej były pomijane w głównej opowieści i musieliśmy je wywoływać przez dodatkowe pytania. Do tematów tych należały m.in. opis relacji polsko-rosyjskich w armii, nacisków ideologicznych i w ogóle ram ideologicznych towarzyszących powstaniu i działaniu ludowego WP, problem gwałtów dokonywanych przez żołnierzy polskich i sowieckich, rabunków, stosunku do jeńców – żołnierzy niemieckich, a także do niemieckiej ludności cywilnej. Ciekawe było tu nie tylko to, na ile rozmówcy skłonni byli wchodzić w te opowieści oraz co mówili, ale też kogo obsadzali w roli ich głównych aktorów/sprawców i jak pozycjonowali siebie w opisywanych sytuacjach.

Relacje nagrywaliśmy podczas kilku spotkań, najczęściej dwóch, trzech. Większość byłych żołnierzy po raz pierwszy miała możliwość opowiedzenia o swoich losach w tak rozbudowanej formie. Uzyskanie stosunkowo długich opowieści było możliwe m.in. dzięki pozytywnemu nastawieniu środowiska weteranów do naszego projektu⁶². Wielokrotnie w trakcie rozmów podkreślali oni brak zainteresowania historyków i innych naukowców ich losami. Jeśli na przestrzeni ostatnich lat dawni żołnierze ludowego WP opowiadali o swoich przeżyciach, to najczęściej w zamkniętych gronach, na wewnętrznych spotkaniach weteranów i ich sympatyków, a swoje wspomnienia publikowali w niskonakładowych wydawnictwach organizacji kombatanckich zrzeszających dawnych członków tej formacji.

⁶⁰ Zob. M. Jarząbek, *It is good to ask good questions – posing questions in oral history interview as a theoretical problem*, „Wrocławski Rocznik Historyczny” 2016, t. VI, s. 21–32.

⁶¹ Pisząc o braku interwencji, mamy na myśli nieingerowanie w tok opowieści, jej sekwencję i chronologię. Jednocześnie w tej fazie wywiadu chodzi o wytworzenie sprzyjającej atmosfery dla budowania opowieści, czyli bycie dobrym i uważnym słuchaczem, podtrzymującym interakcyjną relację z narratorem.

⁶² Znaczące jest tutaj to, że jeden z prowadzących wywiady w trakcie realizacji projektu otrzymał Odznakę za Zasługi dla Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych.